

Włodzimierz Wołyniec

7 Niedziela Zwykła, Znudzeni Bogiem?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 174-175

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozerwane szaty, włosy w nieładzie i brodę zasłoniętą. Tak nakazywało Prawo i konwenans. On to wszystko przełamał...

Dzisiaj łagodniej. Konwenans nakazuje, że dobrze mieć kompleks Edypa albo depresję, albo łamać tabu, albo ulegać modnemu stylowi życia i robić szelmowskie oko do różnych przejawów moralnych zwyrodnień. Nigdy zaś grzech, bo to staroświeckie i nie jest na topie! Dlatego ludzie dzisiaj duszą się we własnych grzechach i chętniej pójdą do psychoanalityka lub do wróżki, a nie do Jezusa, który „ma na ziemi moc odpuszczania grzechów”. Chyba nie potrafią powiedzieć: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. On zawsze chce, tylko trzeba do Niego przyjść ze swoim żalem i powiedzieć tak, jak powiedział trędowaty, tylko tyle...

Radość z tego wydarzenia winna być porównywalna z radością oczyszczonego z trądu, który – pomimo zakazu – nie mógł się powstrzymać, by nie opowiadać wszystkim o tym, co go spotkało. Znamienne jednak, że sakramentu pojednania nie przeżywamy z taką otoczką wesela, jak na przykład sakrament chrztu, małżeństwa czy też pierwszej Eucharystii; podkreśla to nawet liturgiczny kolor fioletu używany przy sprawowaniu tego sakramentu. Tymczasem jest to chyba najradośniejszy sakrament, bo jest to moment ponownego odrodzenia, właśnie oczyszczenia. Tak przeżywał ten sakrament bł. Jan XXIII, który w *Dzienniku duszy* zapisał, że po spowiedzi zawsze ma wrażenie jakby go Jezus pocałował i powiedział: „Idź, Janie, dalej”. Zapowiedź takiego pocałunku słyszymy w dzisiejszej liturgii słowa – „chcę, bądź oczyszczony”! Warto zatem przyjść do Miłosiernego Jezusa w sakramencie spowiedzi, choćby dla samej radości z oczyszczenia.

ks. Janusz Czarny

7. NIEDZIELA ZWYKŁA – 23 II 2003 (B)

Znudzeni Bogiem?

Uderzają mnie dzisiaj słowa Pana, wypowiedziane przez Izajasza: „Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu”. Czy można się znudzić Bogiem? Chyba tak, skoro mówi o tym Bóg do Izraela przez Proroka. A przecież jest to słowo skierowane także do nas dzisiaj, do nowego Izraela. Zatrzymajmy się więc nad problemem nudy w naszym chrześcijańskim życiu.

Nuda w domu Bożym

Przypominają mi się rekolekcje prowadzone do dzieci, podczas których omawialiśmy przypowieść o marnotrawnym synu. Zapytałem: Dlaczego młodszy syn opuścił dom ojca? Jedną z odpowiedzi brzmiała: Dlatego, że się nudził w domu. No właśnie. Jeśli ktoś się nudzi nie tylko we własnym domu, ale także w domu Bożym, w kościele, to trudno się dziwić, że chce opuścić ten dom.

Bądźmy szczerzy. Rozumując i myśląc jedynie po ludzku, powodów do znudzenia w świątyni można by znaleźć kilka... na przykład zbyt długie i nudne kazanie, ciągłe te

same pieśni, te same modlitwy, ten sam ksiądz... Wydawałoby się, że zawsze to samo i nic nowego. Ale czy jest tak naprawdę? I czy są to rzeczywiście powody do nudy w domu Bożym? Na pewno nie! Trudności z nudą można przezwyciężać przez odkrywanie obecności w Kościele żywego Boga, Jego świętego Misterium, które jest niezwykle, zadziwiające i fascynujące.

Odkrywanie Misterium Boga w Kościele

W Kościele mieszka Trójca Przenajświętsza. Wiare taką poświadcza św. Augustyn, który pisze: „Bóg zamieszkuje w swojej świątyni, nie tylko Duch Święty, ale także Ojciec i Syn [...]. Dlatego Kościół święty jest świątynią całej Trójcy Świętej”.

Obecny w Kościele Trójjedyny Bóg dokonuje ciągle swoich zbawczych dzieł. Przypomina nam to dzisiaj Prorok Izajasz, który mówi w imieniu Boga: „Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?” Nowy Lud Boży, nowy Izrael może doświadczać nieustannie twórczego działania Boga. To działanie obejmuje całego człowieka, którego pragnie uczynić Bóg nowym stworzeniem. Szczególnym miejscem stwarzania nowego człowieka jest konfesjonał.

Cud rozgrzeszenia

W Ewangelii świętej słyszymy dzisiaj słowa: „Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego”. Są one reakcją ludzi na słowa Jezusa skierowane do paralityka: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy i Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!”. A przecież dzisiaj dzieje się podobnie w sakramencie pokuty, kiedy kapłan w imieniu Chrystusa mówi te same słowa. Cud przebaczenia zapowiadał Bóg w Starym Testamencie przez Proroka Izajasza: „Ja, właśnie Ja przekreśliam twe występstwa i nie wspominam twych grzechów”.

Tak, trzeba odkrywać tajemnicę i dobrodziejstwa sakramentu pojednania i pokuty. Przecież dokonuje się w nim rzeczywiście coś niezwykłego. Człowiek, który odchodzi od konfesjonału z sakramentalnym rozgrzeszeniem, jest już innym człowiekiem. Pan dokonuje w nim „rzeczy nowej”. Przez Boże przebaczenie zostaje uzdrowiony cały człowiek, jakby na nowo stworzony. Bóg nie tylko odnawia, lecz, lecz stwarza na nowo. Stwarza nowe serce i nowego ducha.

W pierwszym czytaniu czytamy jeszcze słowa Boga: „Otworzę drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu”. W odniesieniu do sakramentu pokuty oznacza to, że Pan otwiera przed człowiekiem nowe perspektywy, daje nowe możliwości przez przebaczenie grzechów. Grzech wprowadza w matnię, ślepy zaułek. Grzesznik czuje się usidlony, obezwładniony. Tymczasem Bóg przychodzi mu z pomocą ze swoim przebaczeniem. Na pustyni wnętrza, w duszy grzesznika otwiera Bóg drogę, na pustkowiu jego duszy wskazuje ścieżyny, którymi może iść dalej.

ks. Włodzimierz Wołyniec